

# Kuryer Poznański.

Nr. 292.

Redaktor odpowiedzialny

Piątek, 21 grudnia 1877.

Józef Żórawski.

Rok VI.

„Kuryer Poznański” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji 10 franków, w Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portum. — Biuro redakcyi przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. Ekspedycya przy placu Wilhelmowskim Nr. 17. Drukarnia J. Leitgeb. Agencya Kuryera: w Krakowie J. Czoch, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Droźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Henowrze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubec, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74. Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobego druku sześciolatowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

## POZNAŃ, 21 grudnia.

Wyjaśnienia hr. Andrassego o polityce austriackiej w sprawie wschodniej udzielone delegacji austriackiej na wtorkowym posiedzeniu komisji budżetowej dzisiaj dopiero w obszerniejszym i dokładniejszym otrzymujemy streszczeniu. Rozumie się, że w sprawozdaniu, jakie nam podaje telegram za urzędową Reichsraths-Korrespondenz wiele rzeczy z tego, co powiedział Andrassy, pominięto, boć, jak wiadomo, członkom delegacji nakazano zachowanie jak najciszejse tajemnicy i to pod grozą zdrady państwa, a referat ogłoszony w wspomnianej korespondencji zredukowali za porozumieniem z ministerstwem spraw zagranicznych sekretarze komisji bar. Walterskirchen i Schanp. Ważnych zatem odkryć w dokumencie tym nie szukajmy, jasno wytkniętych dróg i celów polityki austriackiej, z którychby można dowiedzieć się, czy i kiedy Austria swe wyzeczujące i dla wielu niezrozumiałe stanowisko porzuci i weźmie się do czynu, nie znajdujemy; w każdym jednak razie dokument ten o tyle ważny, że przynajmniej pewne wskazówki daje o dziwny, naszym zdaniem wcale dla Austrii niekorzystny, dla całości Austrii w przyszłości niebezpiecznej polityki hr. Andrassego, i dla tego pominąć go milczeniem nie możemy. Sprawozdanie tedy korespondencji reichsrathu przesłane nam telegramem z Wiednia brzmi:

Delegowany Sturm uznawał zasługi rządu około zachowania pokoju oraz jego dobre i patriotyczne zamiary, które się także i na Turcyę rozciągały, wyrażał jednak obawę, czy cała ta kwestya wschodnia nie skończy się niepomyslnie dla Austrii i czy wielkie koncesye Austrii i jej neutralność nie pozostaną bez koncesyi z drugiej strony. Demel żądał, aby określono ściśle owe austriacko-węgierskie interesy, które reprezentować minister spraw zagranicznych bawarunkowo jest zdecydowany, i odpowiedziano na pytanie, czy przy ocenieniu tych interesów istnienie tureckiego państwa jako ważny czynnik nie wchodzi w rachubę. Kuranda mówił, że interesy Austrii zniewala ją do tego, aby brała udział przy zawarciu pokoju. Giskra pytał się, czy przy układach trojcarskiego związku były sformułowane interesy Austrii i jakie stanowisko zajmuje Austria wobec buntowniczych wasalów Turcyi i zroszkosowanych jej prowincyj. Szup zaznaczył z uznaniem, że dla państwa austriackiego zachowanie pokoju bez materialnych ofiar. Dr. Gross pytał się, czy jest zamiarem dokonać podziału Turcyi i czy Austria zamysła jedną jej część wcielić do swych krajów. Kher pochwalał bierność Austrii, tylko Austria była powinna wewnątrz związku trojcarskiego zapewnić dla siebie w razie zwycięstwa rosyjskiego nagrodę za swą bierność. Minister spraw zagranicznych hr. Andrassy, odpowiadając na te wszystkie zapytania, życzenia i zdania, mówił między innymi: Najbliższe zarzuty przeciwko mej polityce podnoszone możnaby streścić w pięciu punktach:

- 1, że postawa monarchii przyczyniła się do powstania przesilenia wschodniego;
- 2, że rząd nie dobrze pojmował interesy monarchii na Wschodzie i tak zwana tradycyjną politykę porzucił;
- 3, że stanowisko monarchii w trojcarskim związku nie jest równouprawnione, lecz podrzędne;
- 4, że interesy monarchii nie są dość energicznie broniłone i
- 5, że rząd mógł był przeszkodzić wojnie, a tego nie uczynił.

Andrassy pytał sam siebie o te pięć zarzutów i przyszedł do przekonania, że w polityce, której dotąd się trzymał, pod żadnym warunkiem i wobec jakiegokolwiek wpływu ani joty zmienić nie może, że gdyby wszystko co się stało mogło się odstąpić, a kwestya była taka sama jak na początku akcyi, tak samo zupełnie postąpiłby sobie, jak to czynił do tej chwili. Zadnych sobie nie tworzy iluzji, aby mógł to przekonanie wpoić we wszystkich swych słuchaczy, ale winien jest prawdzie to wypowiedzieć. Następnie objaśniał hr. Andrassy pojedyncze punkta, częścią ustnymi wywodami, częścią odczytując wielką liczbę tajnych dokumentów, które nie widać do księgi czerwonej, a z których największą część odnosi się do punktu 4. Podniósł przytem, że o tem, jak dalej na przyszłość bronić będzie interesy monarchii, żadnych wskazówek udzielić nie może, jeśli na nazwę ministra spraw zagranicznych zasłużyć sobie chce. Wolał dla tego z autentycznych dokumentów wykazać, jak dotychczas pojmował i strzegł interesów monarchii, a wnioski ztąd pozostawia delegowanemu. Co się tyczy punktu 5, mówił minister z przyciskiem, że niczego nie zaniedbano, aby wojnę powstrzymać. A kiedy już nie było podobna zapobiedz jej wybuchowi, miał rząd cztery drogi: 1, wojnę z Turcyą przeciwko Rosyi, przyczemby musiał przyjąć na siebie odpowiedzialność za status quo w Turcyi; 2, wojnę z Rosyą przeciwko Turcyi; 3, oświadczenie bezwarunkowej neutralności, w jakimkolwiek sposób wypadki się rozwiną; 4, neutralność wobec wydarzeń wojennych, utrzymanie dobrych stosunków, ale zarazem zupełna obrona austriackich interesów przy ostatecznym uregulowaniu stosunków. Hr. Andrassy ilustrował potem każdą z tych dróg, oraz konsekwencye, jakie ztąd wypłynąć mogły i podniósł, że z całym spokojem mógł obracć czwartą drogę i sądzi, że na nią wytrwać powinien. Po odpowiedzi jeszcze Andrassygo na kilka pytań, postawionych przez Giskrę, wypowiadał delegowani Koller, Coronini, dr. Weber i Herbst swe zadowolenie z otrzymanych objaśnień. Zwłaszcza Herbst wywrzelił z przyciskiem, że wyjaśnienia tak są szczegółowe,

aż każdy może być spokojny co do obrony austriackich interesów ze strony urzędu spraw zagranicznych, dla tego sądzi, że może w imieniu zgromadzenia wypowiedzieć hr. Andrassemu za otwartość i prawdę, z jaką usiłował politykę swą objaśnić, podziękowanie. W toku dalszych obrad poruszył hr. Andrassy interpelacyą delegowanego Demela, odnoszącą się do postawy Austrii wobec Serbii i oświadczył: Przy wybuchu wojny zapowiedziała monarchia neutralność pod zastrzeżeniem obrony swych interesów. Fakt wypowiedzenia wojny Turcyi przez Serbię nie daje żadnego powodu, aby monarchia zmieniła dotychczasową swą postawę. Gdyby Serbia miała w jakimkolwiek działaniu kierunku, któryby interes nasze na szwank naraził, jak na przykład przez akcyę wojenną w Bośni i Hercegowinie, toby Austria bardzo stanowczy przeciwko temu podniosła protest, a gdyby nań nie zważano, starałaby się przeszkodzić faktycznie Serbii w jej działaniu. Akcyę taką Austrii nie byłaby zaniechaniem neutralności, lecz naturalnym wpływem zasady, podług której Austria interesy europejskie w zgodzie z Europą bronić jest zdecydowana.

O dalszych zamiarach Anglii dzisiaj nie może słyhać. Times tylko prostuje domysły i orzeczenia Standarda, przybocznego organu lorda Beaconsfield, i sądzi, że powodem do zwolnienia rychlejszego parlamentu na dzień 17 stycznia nie może być żądanie kredytu na przygotowanie wojenne. Prawdopodobnie rząd domagać się będzie kredytu, lecz na to tylko, aby pewne interesy Anglii za granicą temi pieniędzmi bronić. Cała czynność dzisiejsza rządu angielskiego polega niezawodnie na dyplomatycznych zabiegach, aby spowodować mocarstwa do powstrzymania dalszego zwycięskiego pochodu Rosyi. Przynajmniej Journal des Debats dowiada się z Londynu jako o rzeczy niezaprzeczonej, że Anglia sonduje wielkie mocarstwa, czyby się nie dało zorganizować wspólnej dyplomatycznej akcyi. Co ta dyplomatyczna akcyę znaczy, tłumaczy nam bliżej Hirseha telegr. biuro w telegramie z Londynu 19 bm.:

Na ostatnich konferencyach ministrów zwyciężyło zdanie lorda Beaconsfield, że wobec rosyjskich zwycięstw wydaje się stosownem, aby Porta z życzeniem o pokój udala się wprost do rosyjskiego gabinetu. W interesie zaś Anglii leży, aby dawniejszy program konferencyjny stanowił podstawę przyszłego pokoju, którego warunki za współdziałaniem i porozumieniem wszystkich wielkich mocarstw winny być ustanowione. Gdyby Rosya na te propozycye nie przystała, zamierza rząd angielski warunki te sformułować jako żądania Anglii i poprzeć je energicznymi środkami.

Energiją obecną Anglii tłumaczą tem, że Turcyę zapytała gabinet angielski, czy jest gotów dać jej pomoc materialną przeciw Rosyi, gdyby powodem dalszej wojny było żądanie moskiewskie zneutralizowania dardanelskiej cieśniny. W przeciwnym razie, gdyby Anglia nie chciała dać czynnej pomocy, Turcyę zezwoli na to żądanie Moskwy i zruci całą odpowiedzialność na Anglię, gdyż wszystkie mocarstwa zgodzą się na neutralizacyą Dardanellów, a jedna tylko Anglia nie życzy sobie tego. Mimo gorączkowej czynności, jaką Anglia i obawy o swe interesy rozwija, koła dyplomatyczne paryskie są tego zdania, że Anglia, jakkolwiek chętnie by chciała, nie będzie mogła w żaden sposób zapobiedz zawarciu pokoju pomiędzy Rosyą a Turcyą bez wmięszania się mocarstw. Przytém jednak wyrażają obawę, że Anglia mogłaby się zdecydować, chcąc zrównoważyć zdobycze Rosyi w Azji, na zabór Egiptu.

Na teatrze wojny oprócz małych tu i owdzie utarczek żadnej ważniejszej nie przedsięwzięto dotychczas operacyi. Tak pora zimowa jak i brak decyzji powstrzymuje dalszy rozwój kampanii. W kwaterze moskiewskiej nie rozstrzygnięto dotąd, jak się zdaje, kwestyi dalszych kroków wojennych. Jenerał Tottleben odradza od marszu na Balkan a natomiast poleca pospiesznie zdobycie Ruszczuku i Sylistryi. W księżę przeciwie przemawia gorąco za bezzwocznym marszem na Adrianopol. W dowództwie armii rosyjskiej, która dotychczas figurowała w buletynach jako kolumna ruszczuka i której dowództwo spoczywało w ręku carewicza, zaszła ważna zmiana. Jenerał Tottleben zamianowany naczelnym wodzem w miejsce carewicza, który odejdzie ks. Imerytyński zaś został szefem jego sztabu. Sulejman basza wyjechał do Carogrodu, niezadowolnie ty się porozumieć co do planu dalszej kampanii. Ze znaczniejszych wypadków notujemy, że Serbowie pod wodzą jenerała Horwatawicza połączyli się pod Belgradzikiem z moskiewskim oddziałem, a oddział turecki liczący 6 tysięcy ludzi, który z Podgorycy wyruszył, pobliż korpus Czarnogórców i spieszy obecnie do Skadaru i Antiwari na odsiecz.

Przesilenie ministeryalne we Włoszech dotychczas nie załatwione. Największa trudność złożenia nowego gabinetu, polega w tem, że opo-

zyzycya, która straciła dotychczasowe ministerstwo składa się z rozmaitych partyi: z prawicy, stronników byłego gabinetu Minghetego i ze skrajnej lewicy, frakcyi Cairolego. Nie ulega jednak wątpliwości, że członkowie nowego gabinetu będą wzięci z większości, która w piątek zeszyły głosowała za wotum zaufania. Do Köln. Ztg. telegrafują z Rzymu, że już w środę udao się złożyć nowy gabinet, w którego skład wchodzi: Depretis jako prezydent i minister finansów, i minister robót aż do zatwierdzenia układów kolejowych, Crispi jako minister spraw wewnętrznych, Farini oświecenia, Conforti sprawiedliwości i wyznań, Genala rolnictwa, przemysłu i handlu, Brin marynarki, Robilant (podług innych Bertole-Viale) wojny. — Moskiewski reprezentant Urussow, który z powodu zatargów Rosyi z Stolicą Agostolską, Rzym opuścić musiał, wraca tamdotąd w najbliższych dniach. — Król Wiktor Emanuel zamierzył wyjechać z Rzymu w środę wieczorem i powrócić w niedzielę.

Doniesienia dziennikarskie o nowych nominacyach dyplomatycznych i zmianach pomiędzy reprezentantami Francyi za granicą, ogłasza Agencya Havasa jako niedokładne a przynajmniej przedczesne. W kołach dobrze poinformowanych mówią tylko, że pewnemi dotychczas są tylko dwie nominacye: hr. St. Vallier na ambasadora w Berlinie i margrabiego de Banneville na ambasadora w Carogrodzie.

\* O wiecu polsko-katolickim, który się wczoraj odbył w Nakle, otrzymujemy następujące krótkie sprawozdanie:

Nakło, 20 grudnia.

Pomimo przypadających na dzień dzisiejszy jarmarków we Wyrzysku i Mroczku, mastezłkach w bliskości od nas położonych, odbył się właśnie w lokalu p. Bierniakowskiego ważny i dosyć liczny jak na tę okolice, wiec za sprawą i pod przewodnictwem pana Adolfa Koczorowskiego, na którym przemawiali wymownie, jak zwykle, ksiądz licencyat Chotkowski o prawach majowych, wprawnie pan dr. Szymański o nowatorstwie w szkołach i używaniu języka polskiego a pan Julian Prejs o potrzebie wieca w Bydgoszczy i Koronowie. O szczegółach, jeśli czas pozwoli, po później.

## Pokłosie z ostatniej kadencji sejmowej.

Podajemy czytelnikom naszym stale według stenograficznych zapisków mowy posłów naszych ze sejmku pruskiego, gdyż żaloby i skargi przez nich wytaczane najbliższemu nas obchodzą, bo głosy ich, podnoszone z trybuny sejmowej, to wymowna i głośna obrona najświętszych praw i interesów naszych. Naród chwytą chętnie i z upragnieniem każde ich słowo, zapisuje je głęboko w sercu swojem, pisma ludowe podają je w obszernem streszczeniu, częstokroć rozbiegają się one tysiącami egzemplarzy w osobnych odbitkach, jak przed kilku laty mowa posła Niegolewskiego, w r. z. mowy wypowiedziane przy obradach nad ustawą o języku urzędowym, w ostatnich zaś tygodniach znakomita mowa ks. dr. Stablewskiego w sprawie kościąńskiej. Śmiało, odważnie i dowodami uzasadnione przemówienia reprezentantów naszych w Berlinie, w których od lat blisko 30 bronią praw naszych w obliczu Europy nie strudzeni i nie ustraszeni, będą stanowiły znakomity przyręczek do dziejów naszych, będą rocznikami krywd i niedoli naszej a zarazem niezbitym dowodem patriotyzmu i żywotności ludu, za który przedstawiciele jego tak przemawiali.

Szczupłe ramy naszego pisma nie pozwalają nam przedstawiać w ten sam sposób całego przebiegu rozpraw parlamentarnych; zniewoleni jesteśmy często nawet przy ważniejszych sprawach ograniczyć się na krótkie a treściwe zreasumowanie posiedzeń, które czytelnik pod rubryką Niemiec zawsze znajduje. W wyjątkowych tylko razach, kiedy posłowie niemieccy w sprawach polskich głós zabierają, podajemy i ich przemowy w dosłownym przekładzie, jak to uczyniliśmy n. p. przy interpelacyi w sprawie kościąńskiej. Taki wyjątek i dziś nam uczynić przychodzi. Podajemy poniżej doskonałą mowę dzielnego członka centrum barona Schorlemera z Alst, powiedzianą

na trzydziestym posiedzeniu sejmku pruskiego z dnia 18 bm. Poseł Reichensperger rozpoczął niejakoś świetną mową swoją rozprawę nad etatem ministerstwa wyznań, baron Schorlemer kończy je niejakoś, a kończy pokłosiem z obecnej kadencji, we właściwy a jedyny sobie sposób smaga wszystkie nonsensa i niedorzeczności, jakie podczas tej kadencji w Izbie i po za nią wypowiedziano. Sądymy, że się przysłużyliśmy czytelnikom naszym podając im tę mowę, a to tém bardziej, że pan Schorlemer nie zapomniął i o nas Polakach, o naszym prawdziwie krzyż Pański dźwigającym Kościanie, o naszych Siostkach Miłosierdzia, o germanizowaniu nazwisk naszych wsi i miast, że wytknął kulturowym niemieckim ten cynizm nikczemny, z jakim uważają się traktować Jego Eminencyą naszego Kardynała Prymasa.

Mówił zaś p. Schorlemer jak następuje:

Nie będę Wam dzisiaj wykazywał rezultatu kulturkampfu, opowiem tylko, w jakim stosunku dzisiaj stoją wojujące stronnictwa i rząd a mianowicie minister wyznań do tak zwanej walki kulturnej. Hrabia Bethusy Huc ze stronnictwa wolno-konserwatywnego powiedział, że on i jego przyjaciele jasno widzieli wszystkie następstwa i konsekwencye tych praw już wczoraz, kiedy je uchwalali. A więc przewidzieli już naprzód jasno wszystkie te obrzydliwości, jakie się dzieją w Kościanie? A więc przewidzieli jasno, że konający bez św. sakramentów umierać będą musieli, i że wiele parafii pozostanie bez pastery itd.? Jeżeli im to wszystko było jasnym, to też oczywiście chcieli tego, to też na nich spada wina za to wszystko, co nawet w tej Izbie jak najsurowiej potępionem zostało (Wielka prawda! w centrum). Hr. Bethusy oświadczył co prawda, że on i przyjaciele jego nie chcą Rzymu zniweczyć, bo tego nie mogą. Ta ostatnia uwaga jest jedyną rozsądną, jaką z ust hr. Bethusy Huc słyshałem. Jeżeli zaś dodać, że wolno nam wskazówek dla sumień naszych szukać, gdzie nam się podoba, to się trochę przerachował, gdyż na to prawa majowe nie pozwalają. Przypominam tutaj proboszczów rządowych i przymys, jaki przez nich i dla nich bywa wykonywany, przypominam dyspensy od postu, za których udzielanie sąd pierwszej instancyi skazał księdza (proboszcza Pędzińskiego) na sześć miesięcy więzienia, sąd zaś drugiej instancyi na 100 grzywien kary, chociaż każdemu proboszczowi takich dyspens udzielać wolno (Stuchajcie! w centrum), przypominam przymys świadczenia, do jakiego zmuszono niedawno Siostry Miłosierdzia, obecnie zaś kobiety, jak n. p. panią doktorową Bojanowską. Umierający, chcący się przed śmiercią wypowiedzieć, nie mogą częstokroć pragnieniu temu zadość uczynić. Wobec tych faktów twierdzić, że nam wolno wskazówek dla sumień naszych szukać gdzie nam się podoba, jest co najmniej nieprawdą. Dalej powiedział hr. Bethusy Huc wśród potakiwania swych przyjaciół, że nie widzi wcale, aby nas te łącuchy tłoczyły, że chyba opróż nasz takie tłoczenie sprawia. Niewolnik, noszący kajdany przez całe życie, jest naturalnie do nich przyzwyczajony, nie czuje ich, albo unika zρέcznie wszelkiego oporu, któryby mu boleść mógł sprawić. My wszelako jesteśmy wolnymi mężczyznami i takimi pozostać pragniemy. Zdaje się zresztą, że hr. Bethusy Huc i jego przyjaciele pragną prowadzić dalej walkę przeciwko Rzymowi, choć już nie z tym samym zapałem i z tak lekkim sercem jak dawniej. W tém różni się od nich znacznie dr. Petri, który wśród oklasków lewicy oświadczył, że śmiało i z radością walkę przeciwko Rzymowi podejmuje, walkę, będącą celem i zadaniem kulturkampfu. Premisa, z jakiej poseł Petri wychodził, nie jest jednakże trafną. P. Petri mówił, że około Rzymu robi się pustko, że się narody od Rzymu odstrychają. P. Petri i jego przyjaciele nie czytali chyba o tém, jak ze wszystkich stron katolickiego świata dążyli reprezentanci na 50 letni jubileusz biskupa Ojca św., aby mu złożyć hołd i część tak wspaniałą i imponującą, jakiej jeszcze żaden świecki monarcha nie doznał. Był to hołd tém znakomitszy, że dobrowolny i bezinteresowny. Dr. Petri pomylił się tutaj trochę, nie ludy, bo te się o to nie troszcza, ale lud niemiecki, mianowicie zaś rządy a głównie rząd niemiecki zaczynają się odstrychać od starokatolików i postępują bardzo dobrze, gdyż rozumiały, że z nimi nie ma co robić, że im się na wiele nie przydadzą. Trudno też zaiste zrozumieć, czego ci panowie właściwie chcą; trudno znaleźć dwóch z pośród nich wierzących w jedno i to samo, łączy ich chyba to, w co nie wierzą. Dziwnemi też są sprzeczności, jakie przy tej sposobności wypowiedziano. Poseł Petri mówił o walce przeciw Rzymowi, a mimo to on i stronnicy jego upierają się przy tém, iż według brzmienia pruskiej konstytucyi są rzymskimi katolikami!

Wobec krzyżujących faktów, jakieżmy w tej Izbie przytoczyli, mileżeli ci panowie, natomiast przynosili nas często do Francji i opowiadali nam, co się tam dzieje, mianowicie jakie nadużycia zachodzą przy wyborach. Co się tedy wyborów, to mogli bezpiecznie milczeć, gdyż akta sejm i parlamentu zawierają w tej sprawie tak potworne nadużycia, że się przed żadnym krajem w tym względzie rumieni nie potrzebujemy i z każdym konkurencyj wytrzymamy. Zresztą we Francji stósunki się zmieniły; rząd ustąpił większości, podczas kiedy u nas większość korzyć się musi przed rządem, a raczej przed księciem Bismarckiem. Pod koniec swojej mowy spalił dr. Petri świetny fajerwerk, mówiąc o onęj sławnej trylogii, na którą się złożył mają walka z Austrią, walka z Francją i walka z Rzymem. Najpopularniejszą w Niemczech trylogią jest trylogia Schillera, a ta kończy się, jak wiadomo, nędznym upadkiem Friedlandczyka (Waltensteina.)

Na lewej stronie Izby rehabilitował się deputowany Lasker jako kulturkämpfer, nazywając ministra Falka jedynym silnym punktem w ministerstwie. Dla nas jest dr. Falk raczej ciemnym punktem w ministerstwie. Co się zaś tyczy onego silnego punktu, to się jeszcze pokaże w sprawie Hossbacha i Hermanna, czy punkt ten wytrzyma próbę.

Z postępowców oświadczył dr. Virchow, że się jeszcze kulturkampfem nie przesyca, że kulturkampf wymierzony jest przeciwko Rzymowi i że takim pozostać winien. Według orzeczenia księcia Bismarcka, był cel walki kulturowej zupełnie inny; oświadczył on bowiem wobec szwabskich pastorów, że walka kulturalna spowodowana została rozprzestrzenieniem się polonizmu i że przeciwko niemu jest wymierzona. Dotychczas temu nie zaprzeczono. Nie mogłem dotychczas pojąć, czemu się dzieje, że jeżeli walka kulturalna głównie przeciwko Polakom jest wymierzona, my katolicy na Zachodzie potężne ciężki z łaski jej odbieramy. Atoli rozpatrując się w całości i widząc jak właśnie przeciwko Polakom w walce kulturalnej najsrożej środki używane bywają, zniewolony jestem prawie przyznać, że w ten sposób cel tej walki właściwiej został określony. Srodków tutaj używanych są dziennej natury i zbliżają się niekiedy do śmieszności; jeżeli bowiem polskie nazwy wsi i miast zmieniane bywają na niemieckie jak Stajkowo na Bismarckshöhe, Chocicza na Falkstaedt, Chodzież na Kolmar, bo się tak landrat powiatu nazywa, to wierzcie mi panowie, że przez to Polaków nie zgermanizujemy, ale się wobec zagranicy okryjemy śmiesznością.

Posel Virchow powiada, że rząd obecny nie może się cofnąć, nie może pójść do Canossy. Na to i my się zgadzamy; ale jeżeli obecny rząd cofnąć się nie może, to się cofnie inny, a jeżeli panowie nie chcecie iść do Canossy, to idźcie dla Boga do Wenecji! Przypominam tutaj pokój, zawarty 1 sierpnia 1177 w Wenecji pomiędzy cesarzem Fryderykiem Rudobrodym a Papięciem Aleksandrem III. Kanclerzem cesarskim był wówczas Reinold Dassel, który powiedział sobie: „Ego sum ruina mundi, jam jest burzycielem świata! Dep. Virchow liczy na powtórzenie się trzydziestoletniej wojny, na nasze zniechęcenie i upadek, — kto tak sądzi, ten nie zna potęgi wiary. Dla wiary naszej możemy cierpieć a nawet umrzeć, atoli od zasad naszych nigdy i nigdzie nie odstąpimy. Liczy on dalej na dorastającą wolnomyślniejszą generację, znajdzie on ją bardzo rychło w dorastających socjalistach, którzy nie bardzo z nim sympatyzują. Oświata dzisiejsza nie rokuje wcale pomyślnych rezultatów, sądząc nawet z najbujniejszych jej owoców. Przypominam tutaj uroczystość Canossy z r. b. i przytoczę tutaj wiersz odczytany na niej wśród hucznych oklasków jak zapewnia Magdeburger Ztg.:

„Als die Pfaffen frech geworden,  
Zogen sie nach Deutschlands Norden,  
Vorant mit Posaunentou  
Zog der römische Erzcujon  
— Herr v. Ledochowski.“  
„Auf die Raben stösst der Falk,  
Auf den allergrössten Schalk  
— In dem ganzen Centrum.  
Dieser dient im Pfaffenheere  
Lang schon als Volontaire,  
Machte römisch-welschen Wind  
Macht die Katholiken blind  
— Windthorst (Meppen) heisst er.“  
(Wesołość.)

Peter, Paulus und die Andern  
Mussten in's Gefängnis wandern,  
Alle treu bis in den Tod  
Blieben sie in aller Noth  
Bis auf einige Wenige.“

Albo może się Panom podobac będzie jako wyskok kulturalnej oświaty bardziej to, co pisze Nat. Ztg, która pielgrzymkę do Rzymu nazwała zbydlęcieniem ludów...

Pan minister wyznał powiedział, że rządy jego są łagodne i że wykonywanie praw kościelno-politycznych również jest łagodne. Powiedział on, że przy wybuchu walki prosił grzeźnie Biskupów, aby się przychylni do przeprowadzenia tych praw. Czyż to nie znaczy innymi słowy to samo, co wzywać grzeźnie Biskupów, aby sobie dobrowolnie jedwabny powróż wszechwładzy państwa około szyi okrecili. — Naturalnie, że Biskupi nie usłuchali tego zaproszenia; czyż jednakże nazwać można łagodnym wykonywaniem praw to, cośmy o Kościele nie słyszeli? Jak dalej zakony katolickie wypędzono, domy sierót rozwiązano itd.? Natomiast domy sierót zostające pod opieką dyakonisek, pozostały w imię osławionego równoprawnienia w Pruszech nie tknięte, choć w nich nauki udzielano. Jestże łagodnym wykonywaniem praw eksparyowanie i wypędzanie księży przez wszystkie instancje zwolnionych, ów przymus religijny po szkołach itd.? Jestże łagodnością, jeżeli się księdom, zobowiązanym służyć wojskowo, powiada: przyjmijcie urząd od państwa, to znaczy: przeniewiercie się waszej przysiędze, a będziecie od wojskowości uwolnieni? Jestże łagodnością, jeżeli się księży karze za to, że słuchają spowiedzi, albo nie udzielają rozgrzeszenia? Jestże łagodnym postępowaniem z Siost-

mi Miłosierdzia? Włóczęgom wolno u nas bez przeskody przenosić się z miejsca na miejsce, a Siostry Miłosierdzia dręczone bywają wymaganiami od nich list i wykazów przy każdej sposobności; te anioły miłości i pokoju traktowane bywają gorzej, niż złodzieje i wagabundy.

Pokazuje się tedy, że nam katolikom wolno płacić podatki, wolno krew przelewać, gdy tego państwo zażąda, atoli nie wolno żyć według przepisów wiary naszej. To sobie katolicy spamiętaj.

Mówiono tutaj wiele o porządku prawnym. Jakż jest ten porządek prawny po zniesieniu 15, 16 i 18 artykułu konstytucji? Hr. Bethusy powiada, iż tym porządkiem prawnym jest dźwiganie kajdan bez oporu; dr. Petri powiada, iż tym porządkiem prawnym jest oderwanie się od Rzymu; dep. Mommsen głosi, że kulturkampf jest ukończeniem reformacji; dep. Virchow chce nas zamienić w wolne i niezależne gminy i pozwala nam się potem ukonstytuować samodzielnie — wszystko to mierza do znieszenia naszego Kościoła! Taki jest on porządek prawny, na który pan minister wyznał milczeniem swoim się godzi; — to też Panowie nie możecie nam wcale za złe poczynać, że się od tego zamętu pojęć zdala trzymamy, i że domagamy się praw naszych, któreście nam odebrali.

Nakoniec przypominam Wam wyrzeczenie żyrondystry Lassaulx, który z towarzyszymi swymi na śmierć skazany, tak się do sędziów swoich odezwał: „Umieram w dniu, w którym lud mój rozum swój postradał; oskarżyciele nasi pójdą na rusztowanie w tym dniu, w którym lud rozum odzyska!“ Kulturkampf się skończy — nie będą nas przesładowali, będą nas szukali wtenczas, kiedy rozum odzyskają!

Odpowiedź ministra Falka podaliśmy w streszczeniu w numerze 290 pod rubryką „Niemcy“.

## KORESPONDENCJE KURYERA POZN.

Gniezno, 19 grudnia.

(Szkoły terminatorskie.)

(□) Rejencye, nie czekając wcale, co sejm uchwali w sprawie ordynacji procederowej, napierać się zdawają na wielu miejscach z żądaniem założenia szkół przemysłowych, czyli terminatorskich. Oddźwięk tej tendencji odbił się w naszym mieście. Szkółkę wieczorną założyło dawniej Towarzystwo oświaty niemieckiej, do której 15 uczniów chodziło. Towarzystwo się rozwiązało i szkółka także chyli się ku upadkowi, gdyż nie ma funduszów i tylko jeden nie technik, nauczyciel p. Jaensch, z chłopcami się mizoli.

Znagła na posiedzeniu z dnia 15 b. m. postawił burmistrz sprawę szkoły terminatorskiej, która ma przejść na fundusz kasy miejskiej. Wszyscy rajcy miasta oświadczyli się przeciw urzędzeniu takowej, dowodząc, że podatki szkolne już i tak niezmiernie są wysrubowane, a skoro tylko miasto raz na siebie przejmie utrzymanie takiej szkoły, tedy koszt za każdym rokkiem wzrastać będą. Najgoręcej za taką szkołą przemawiał p. Machatius. Ostatecznie wyznaczono komisją z pp. dr. Langiewicza, Bódera, Laskera, która ma się zająć zbadaniem stósunków szkół takich i do przyszłej sesji referować. Niech nam tu wolno będzie objawić zdanie bez ogródki. Nie jasną jest czy to ma być obowiązkowa szkoła, nie jasną czy ma być dalszym ciągiem szkoły elementarnej, czy też techniczną szkołą dla rzemieśln. Przeciw szkole obowiązkowej — elementarnej zmuszającej chłopca w języku niemieckim się uczyć do roku 18, oświadczyć się musi każdy rozsądny człowiek. Dostę tortur przeszli chłopcy do 14 roku pod dzisiejszym systemem. W Gnieźnie jest szkoła rektorska, mająca osiem klas, w której doprawdy więcej się nauczą niż pod dyrekcją p. Jaenscha lub innego. Na zaprowadzenie zaś szkoły wyższej fachowej nie starczą fundusze miejskie, które najsumniejszy przedstawia obraz, pomimo wysokich niesłychanie podatków. Byłoby samobójstwem dla mody poświęcać interesa miasta. Jeżeli rejencye sobie życzą czegoś, niech dają pieniądze i niech pamiętają jeszcze o § 106 ordynacji, który każe pamiętać o „moralności terminatorów“ i o „nauce religii“ w razie gdyby potrzebowali jeszcze szkół.

## Wojna moskiewsko-turecka.

\* Z Bułgarii. Ważna wiadomość dochodzi nas dziś z nadunajskiej widowni wojny. Wedle telegramu z Bogot do St. Petersburg. Wiedom. jenerał hr. Tottleben mianowany jest głównodowodzącym armii ruszczyckiej, w miejsce odjeżdżającego do domu carewicza następcy tronu. Szefem sztabu jego został jenerał książę Imeretyński. Łatem siły, uważane za najinteligentniejsze, przetrucają z Plevny nad Jantrę, gdzie, naturalnie, z przybyciem nowego wodza i posiłków, rozpoczyna się operacje zaczepne przeciw Sulejmanowi baszy a zarazem usiłowanie odciążenia i czerwonania Ruszczyku. Przeciw Sylistry równocześnie wystąpić ma stanowczo jenerał Zimmermann, a zatem działanie przeciw czworobokowi fortec jest najbliższym celem Moskalki. Kombinacje militarne w prasie zagranicznej, przepowiadające rychłe przeniesienie wojny za Bałkan do Rumelii, okazałyby się przymylnymi; choć z drugiej strony zadanie to przypaść może na razie tylko korpusom Hurki w połączeniu z Serbami.

Sytuacja, bądź co bądź, nie wypogadza się

bynajmniej, a Rosya przygotowuje się snad do długiej jeszcze, z wielkimi wysiłkami połączonej, wojny. Times donosi właśnie z Bukaresztu, że car wydał ukaz, zarządzający natychmiastową mobilizacją 60,000 ludzi świeżego wojska. Osobno telegrafują do Polit. Corresp., że jest na marszu do Rumunii sześć dywizji rosyjskich, których awangardę już przekroczyły granicę Rosyi. Te 6 dywizji nie mają być identyczne z nakazanymi dopiero do mobilizacji 60 tysiącami, a zatem siły nowe na plac boju powoływane, przedstawiają się bardzo poważnie. Nadto w Rumunii projektują formacy nową armii 60—80,000 (?), która ma być użyta na „załogi w kraju.“ Utrzymują, że Izby pozwolą bezwzględnie na ten wydatek.

Wracając na teren walki, zaznaczyć winniśmy, że mnożą się objawy zbliżającej się zamiany ról nad Jantrą i Łomem. Sulejman bowiem z zaczepnego przechodzi stanowczo w odporne tylko działanie. Po utracie pozycji zdobytych niedawno, Sulejman basza, nie miał nic nowego do zaraportowania i wyjechał do Carogrodu. Presse zaś donosi w telegramie z Sistowej, że główne siły Sulejmana baszy cofnęły się w okolicę Ruszczyku.

Z Bałkanów etropolskich donosi telegram carogrodzki, że sniegi spadły, pokryły góry lodowcami i uczyniły komunikacją w wąwozach niemożliwą.

W Bułgarii Zachodniej — wedle depeszy N. W. Tageblattu połączył się Horwatowicza korpus serbski z Moskalkami pod Bełgradezykiem. Operacja ztąd przeciw Widyniowi w spółce z Rumunami, rozpoczęła się, zdaje się, niebawem. Wobec tego przyczyniamy podług Pressy wiedeńskiej niektóre dane o stanie fortecy:

Właściwe miasto otoczone jest fortyfikacją ciągłą, która od strony wody sięga aż do Dunaju dosięga. Do tego wału w formie półkolistego, przytkają zewnątrz przedmieścia, które są osłaniane przez prowizoryczne, wysunięte forty. Flanki nad Dunajem ubezpieczone są redutami. Sama, właściwa forteca leży na niewysokim wzgórzu i panuje nad okracającą ją niziną, jako też nad brzegiem rzeki i wyspami. Profil tej fortecy szerszy jest niż w innych twierdzeniach tureckich. Wały odkryte są koszami szanconymi, a na 11 metrów są szerokie. Wał 4-metrowej szerokości ciągnie się nadto w koło, a po stronie ładu fosa 19 metrów szeroka i 5 metrów głęboka z odpowiednimi okopami. Raweliny i drogi kryte są podstatkiem. 4 bramy prowadzi ku Dunajowi a 5 w stronę ładu. Lunety zbudowane po dwie, mają po 18 i po 6 dział. Przez każdą drugą lunetę prowadzi komunikacja na zewnątrz. Czasu pokoju załoga wynosi 3000, obecnie około 10,000. Działa są przeważnie starej konstrukcji.

\* Serbia i Czarnogóra. Depesze dozące o przebiegu kampanii serbskiej są nader niejasne i aż nadto lakoniczne. Dotychczas donoszono, że w dwóch tylko kierunkach operacje przedsięwzięto, na Nisz a ewentualnie Piot i Sofią oraz na Widyń; dziś spotykamy w N. fr. Presse doniesienie o znacznym starciu od strony zachodniej granicy, pod Szabacem, a zatem na terytorium serbskiem. Telegram powiada, że rannych tureckich umieszczono w Szabacu, wnosząc przyto należało, iż Serbowie musieli się cofnąć. Jeśli depesza N. fr. Presse potwierdzi się, nateczasz potwierdziłaby się i groźba turecka o wtargnięciu baszybożuków i Cerkiesów do Serbii, bo tēm tylko wyłómaczyliby można starcie pod Szabac. Nadto otrzymujemy następujące telegramy:

Wiedeń, 20 grudnia. Do Polit. Corr. donoszą z Bełgradu pod dniem dzisiejszym. Zajęcie Prokopije przez wojska serbskie poprzedziła kilkogodzinna walka artyleryjska. Turcy przed odwrotem podpalili 30 domów i magazynów. W liczbie pojmanych znajduje się ranny lekarz angielski; Serbowie obsadzili także Kursunbje.

Wiedeń, 20 grudnia. Do N. W. Tageblatt telegrafują z Kruszewacza: 12,000 mustehafigów wyruszyło z Kosowa.

Wiedeń, 20 grudnia. Z Zary telegrafują do Polit. Corr.: Załoga turecka Podgoricy zrobiła wycieczkę i odparła Czarnogórców ku granicy, w widocznym zamiarze przyniesienia odsieczki Skutari i Antiwari. Czarnogórcy trzymają w posiadaniu wzgórze panujące nad Antiwari.

Dubrownik, 19 grudnia. Oddział turecki w sile 6000, który wyruszył z Podgoricy, pobit korpus czarnogórski i maszeruje na odsiecz Skutari i Antiwari.

Dwa powyższe telegramy schodzą się w jednym twierdzeniu, musi więc być w tēm prawda. — Ze strony Czarnogóry donoszą z Cetynii, iż Petrowicz z znacznym oddziałem ma ruszyć w kierunku Nowego Bazaru, aby podać rękę Serbom.

## Luźne depesze z widowni wojny:

Wiedeń, 20 grudnia. Z Bukaresztu donoszą do Pressy: Zarząd kolei rumuńskich wiadomiony został, że wkrótce 24,000 wojska rosyjskiego z kołmi i działami ma być przewiezionych do Bułgarii.

— Z Sistowy: Koło wyspy Warden i pod Satunowem mają być zbudowane dwa nowe mosty przez Dunaj.

London, 20 grudnia. Biuro Reutera donosi z Carogrodu, że Manthorpe otrzymał dowództwo Floty przeznaczonej do blokady Krymu.

Carogrod, 19 grudnia. Wedle telegramu z Ruszczyku, z dnia 19 b. m. Oddział turecki z Kadikioi wyparł przednie strażę moskiewską. Moskalkie bombardują Sobę niedaleko Sylistry. — Sultan mianował ośmiolatego syna Osmana baszy sizerantem i przeznaczył go do służby przy swój osobie.

Petersburg, 17 grudnia. (Telegram St. Pet. Wiedom.) Stan Osmana baszy jest zadowalający. Odbywa on dalej podróż do Rosyi. Zdrowie w wojsku jest doskonałe.

Jassy, 19 grudnia. Car rosyjski przybył tu wczoraj wieczorem o pół do 11 godz. w towarzystwie kanclerza, ks. Gorczakowa i rumuńskiego ministra spraw zagranicznych, Cogolniceanu. Car zwiadał wieczorem szpital wojenny w bliskości dworca kolei i o północy pojechał dalej. Miasto było świetnie iluminowane a dworzec udekorowany wspaniale.

Petersburg, 19 grudnia. Z carem przybędą tu z powrotem: ks. Gorczakow, minister wojny Milutin, baron Jimini i radca tajny Hamburger.

Odesa, 20 grudnia. Car Aleksander przybył wczoraj w południe do stacy Rozdzielna, gdzie przyjmowany był uroczystie przez władze miejscowe i wiejskie, szlachtę i duchowieństwo, oraz magistrat miasta Odesy.

\* Z Azji. Presse otrzymuje telegram z Tyflisu, wedle którego jenerał Heimann zawołał konsulów zagranicznych, aby z ich ziemiakami opuścili Erzerum, ponieważ rozpocznie oblężenie i ostrzelanie miasta.

## NIEMCY.

\* Berlin, 20 grudnia. Izba poselska odbyła dziś ostatnie swoje posiedzenie przed świętami Bożego Narodzenia i odczytała się następnie do dnia 8 stycznia r. p. W uzasadnieniu przypuszczeniu, że pomiędzy posłami panuje niecierpliwość co do jak najrychlejszego wyjechania z Berlina, naznaczył marszałek posiedzenie już na godzinę 9 1/2 zrana, które się jednakże dopiero po godzinie 10 rozpoczęło. Na porządku dziennym zamieszoszone były obrady w trzecim czytaniu nad projektem do prawa o siedlisku sądów nadziemiańskich i ziemiańskich. Podobnie jak wczoraj, przyjęto i dziś projekt ten podług uchwały komisji. Nadesłane petycje, tyczące się siedliska sądów nadziemiańskich i ziemiańskich, uznano przez przyjęcie projektu za załatwione, natomiast tyczące się sądów niższych przekazano rządowi do wiadomości. W rezolucji końcowej wezwano rząd, ażeby z ościennymi państwami związkowymi zawiązał rokowania co do jednolitych, celom organizacyi odpowiednich obwodów sądowych. Posłowie Lasker i Thilo korzystali z tej sposobności, ażeby wyrazić swe „zdumienie“ z powodu „mało narodowego“ przebiegu rozwoju organizacyi sądowej. Obaj mówcy położyli nacisk na ofiarność Prus w tej kwestji, mianowicie na przeniesienie najwyższego trybunału dla cesarstwa do Lipska, a ganił małoduszny „regionalizm“, jaki się okazuje w innych państwach związkowych wobec organizacyi sądów. — Dwa inne punkta porządku dziennego: trzecio czytanie układu z księstwem Waldeck i prawo prowincjonalne dla krajów hohenzollerskich załatwiono bez rozpraw. Zyczeniem, ażeby panowie posłowie wypocząć mogli przez święta po ciężkiej pracy w ostatnich tygodniach, zamknął marszałek posiedzenie.

Odpowiedzialny redaktor Germanii stał dziś przed kratkami 7 deputacyi kryminalnej tutejszego sądu miejskiego, oskarżony o obrażenie redaktora Prehm z Staats-Anzeigera i ministra wyznał; obrazy te zważyte być miały w numerach 217 i 245 w mowie będącego dziennika. W pierwszym numerze nazwane było fałszywe twierdzenie Staats-Anzeigera, że Germania wezwała Polaków, pod berłem pruskim zostających, do oderwania się od tej monarchii „kłamstwem“; w numerze zaś 245 proponowano ministrowi wyznać, ażeby przez zmianę prawa o klasztorach biedę w kraju panującą zmniejszył, przyczem użyto następującego zwrotu: „Czyś pan jest jedynym obcym w Izraelu, który nie wie, jak w kraju wygląda?“ a dalej powiedziano, że nikt z mniejszym uprawnieniem nie może się odwoływać na prawo, jak Falk, ponieważ za jego rządów tyle praw zmieniono. Sąd dopatrzył się w powyższej przytoczonych zwrotach formalnej obrazy redaktora Prehm i dr. Falka i skazał oskarżonego ze względu na jego poprzednie kary na pięcioletniogodniowe więzienie.

Rząd pruski wysłał wkrótce dwa okręty wojenne do Ameryki Srodkowej.

Jak już na drodze telegraficznej doniesiono, nastąpi zmiana w dotychczasowym obsadzeniu posad ambasady francuskiej u tutejszego dworu. W miejsce wicehrabiego de Gontaut-Biron wstępuje wicehrabia St. Vallier, który w połowie stycznia przybyć ma do Berlina. Z Weser Ztg. powtarzamy następującą wzmiankę o nowym tym ambasadorze:

Wicehrabia de St Vallier pochodzi ze starożytnej rodziny szlacheckiej, której jednakże tradycji legitymistycznych już w młodości swęj się wyparł, kiedy się zdecydował po zamachu stanu w roku 1851 pozostać w francuskiej służbie dyplomatycznej. Cesarz Napoleon, który cętnie widział u dworu swego starożytnego nazwiska Francji reprezentowane, okazywał wicehrabiemu szczególną swą przychylności, tēm więcej, że tenże dokumentował zawsze jawnie wielki szacunek dla cesarza. Z hrabiem Moustier udał się Saint Vallier do Carogrodu, gdzie w trudnych okolicznościach miał sposobność prowadzić samodzielnie interesa poselskie. Zadania mu powierzone tak zgrabnie załatwiał, że kiedy szef jego objął kierownictwo ministerstwa spraw zagranicznych, powołany został na podsekretarza stanu w Paryżu. Śmierć Moustiera zakwestyjonowała urzędystwienie jego daleko już sięgających nadziei. Zamianowanym został posłem w Stuttgardzie, gdzie utrzymywał w siódmym dziesiątku bieżącego stulecia stósunki nader wpływowe. Przy rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich w roku 1870 zmuszony był opuścić Wyrtembergia, o spodziewanym zachowaniu się której w wojnie zdał rządowi swemu kalkiem z prawdą się zgadzające raporty. Następnie mianowany został posłem w Kopenhadze z specjalnym poleceniem, ażeby księciu Napoleonowi przy jego wyprawie morskiej przeciwko Niemcom był pomocnym. Po upadku Napoleona przyłączył się do wschodzącej gwiazdy stronnictwa republikańskiego. Dokładna znajomość języka niemieckiego i stósunków niemieckich były powodem, że go użyto do utrzymywania stósunków dyplomatycznych z naczelnym dowództwem armii okupacyjnej. W tēm trudnym stanowisku tak się odznaczył, że słusznie uważany jest za jednego z najzdolniejszych dyplomatów francuskich. Przy obecnym powrocie do steru rządu stronnictwa republikańskiego sądzono powszechnie, że powierzonym mu zostanie ministerstwo spraw zagranicznych; tymczasem otrzymał on powołanie na ambasadora do Berlina, gdzie już dawniej był czynnym jako attaché.

Berlińska komendantura widziała się, jak wiadomo, spowodowaną do oświadczenia, że wiadomość, jakoby na jej żądanie pewien Anglik aresztowany został, jest nieuzasadniona. To się zgadza — jak do Magdeburger Ztg. piszą, Anglikiem z prawdą. Anglika nie aresztowano na komendanturę, lecz na rekwizyt ministerstwa wojny. Anglik ten, mieszkający od czterech lat w Berlinie i zajmujący się korespondowaniem do różnych dzienników angielskich, podejrzany jest o namawianie urzędników do wydania mu za pieniądze ważnych dokumentów z tego powodu wzięto go w poniedziałek zeszłego tygodnia. W posiadaniu jego znaleziono listy w najrozmaitszych językach, których zbieraniem zajmują się obecnie za pomocą tłumaczy. Prokuratora nie może z tego powodu oskarżyć o dany pewnego sądu, czy podejrzenie jest uzasadnione, czy też nie.

Zaraz po feryach złożony być ma u laski marszałkowskiej Izby poselskiej wniosek posła Haupta, wzywający król. rząd do przedłożenia w jak najkrótszym czasie noweli do prawa o podatku klasycyzmu, któryby rozłożył podatek na prowincje, powiaty i gminy. Wniosek ten pojawił się na z wyczerpującymi motywami. Rząd podobno skłonny jest do przyjęcia tego wniosku, mianowicie żeby — pominiawszy już inne korzyści — zapobiedz licznym reklamacjom przeciwko rozłożeniu podatku klasycyzmu, które administracji wielkie robią trudności.

### FRANCYA.

\* Paryż, 19 grudnia. Radykalizm francuski zaczyna wyprawiać swoje orgie w kraju, który mu marszałek rzucił pod nogi, a zapędy jego sięgają tak daleko, że patrząc na to, co się dzieje, w pierwszej chwili — mimowoli z trwogą pytamy, co będzie dalej? Pan de Marcère, znany nam już z roku przeszłego z czasów ministerstwa Dufaure, zmienił od razu całe oblicze administracji francuskiej. Z 90 departamentów, na jakie Francja jest podzielona, musiał 83 prefektów ustąpić stronnictwu i stronnictwom, a 3 algierskich nie jeszcze nie postanowiono. Przypominając sobie wszystkie zmiany, jakie w ostatnich kilku latach zaszły we Francji tak w rządzie, jak i w administracji, dziwimy się, że cała machina państwa jeszcze jest w biegu i sądzimy, że tylko sprężystości i bystrości francuskiej zawdzięczać należy, iż sprawy krajowe toczą się swoimi biegami; nie potrzebujemy wszelako dowodzić, że tak częste, a niekiedy, jak obecnie zupełnie zmiany w administracji rujnująco wpływają na sprawy krajowe, że wyrażają rozdrożenie, stronnictwa, nienawiść i niedowierzanie w departamentach, okręgach i gminach, którego skutkiem zgubny, prędzej, czy później pokaże się masi.

Wspomniemi wzięć 4 prefekci, których nie usunęto, przewodniczą departamentom: Sekwana, Oisy, Aveyron i Calvados. Z urzędu złożono prefektów 46; reszta podała się do dymisji, stawioną została do dyspozycji, lub pensjonowaną. Prefekt departamentu Marny został przeniesiony do Morbihan; — jest to jedyna translokacja. Z nowych prefektów było 48 dawniej prefektami 18 podprefektami, 8 sekretarzami rad jeneralnych, a tylko 7 nie służyło jeszcze w administracji. Jak już z telegramów wiadomo, przyjmował minister spraw wewnętrznych swoją nową armią i rozsyłając ich na szerzenie królestwa liberalnego we Francji, dał im podobno jak najliberalniejsze, ale zarazem bardzo pojedyncze instrukcje. Dodać nie zawadzi, że pomiędzy nowo kreowanymi prefektami, znajduje się 13 radykałów, co na ogólną liczbę 83 wynosi 1/6, i jest, jak na początek, wcale pokazną liczbą.

Co jednakowoż daleko więcej oburza, aniżeli zmiany prefektów i t. p., — to jest bezczelność, z jaką prasa republikańska szubuje coraz wyżej, wymagania względem marszałka. Nie dość, że uporem i groźbami swymi skłonili marszałka do tak ogromnych ustępstw, do wydania tak kompromitującego orędzia, do podpisania tylu dekretów, z których prawie każdy był złamaniem uroczystości danego słowa, to wszystko nie wystarczy, republikanie w zaciekleści swojej odmawiają marszałkowi prawa wyboru swego najbliższego otoczenia. Najlichszy wieśniak w ostatnim kącie Francji może sobie swobodnie dobrać sług i domowników, a naczelnikowi kraju, który dlań wszystko poświęcił, aż do swego honoru śmia republikanie robić przepisy, kto ma być jego adjutantem a kto sekretarzem w prezydenturze. Aleć to już widać takie dzisiaj nastały czasy, że podwładni i urzędnicy panów swoich biorą w obroty i przepisują im, kim się otaczają, kim służyć mają, kim się otaczają, kim służyć mają. Nie szukając Anglii, na którą się odwołuje R. p. fr., potrzebujemy tylko spojrzeć na stolicę Niemiec, do której ks. Bismarck nie chce powrócić z swój pomorskiej pustelni, dopóki cesarz Wilhelm nie oddali od boku swego i z dworu cesarzowej katolickich urzędników i katolickiego otoczenia. Tak samo w Paryżu R. p. fr. z oburzeniem pyta się, czemu dzisiaj nie słycać już nie o dymisji jenerała d'Abzac i hr. d'Harcourt, z których pierwszy jest przyboconym adjutantem marszałka, drugi sekretarzem prezydentury. Organ p. Gambetty domaga się tego w imię bezpieczeństwa rządu i pragnie do Elysée wprowadzić swoich zwolenników, którzyby Argusowemi oczyma swymi śledzili każdy krok marszałka i zatruli mu życie. Cynizm, z jakim to pisze R. p. fr. przechodzi rzeczywistość wszelkie granice.

Jenerał-pocztmistrz otrzymał rozkaz, aby zniósł zakaz debitu, jaki ciążył na kilku dziennikach zagranicznych; dzienniki zagraniczne mają też być natechnymi ekspedywane, skoro przyjdą do Paryża. — Minister spraw wewnętrznych konferował dzisiaj z komisją, zajmującą się projektem do prawa o kolportażu dzienników; żąda on podobno takiej zmiany tego projektu, aby senat w przyjęciu go nie robił trudności. Prawie wszyscy deputowani, należący do rad jeneralnych, opuścili już Paryż. — Dnia 4 p. m. odbył się ma podobno w Chiselhurst wielka narada Bonapartystów. — Nominacją p. Gigot na prefekta policji paryskiej, uważają radykali za zdradę i żądają cofnięcia dekretu.

### WŁOCHY.

\* Rzym, 15 grudnia. Syndyk Venturi ostatecznie był zniewolony złożyć urząd naczelnika junty miejskiej, na nie się nie przydało poparcie ministerstwa. Zajął jego miejsce Ruspoli. Sprawozdanie, ogłoszone przez p. Venturi w sprawie zarządu komuny rzymskiej, krytykuje ostro przez kilka numerów dziennik Osservatore. — Prof. Filip de Angelis, konsultor kongregacji Soboru i znany kanonista i wykładowca dekretów przy seminarjum rzymskim, ogłosił świeżo dzieło wielkiej wartości p. n. Praelectiones juris Canonici ad methodum Decretalium Gregorii IX exactae. Quas in scholis Pontificii Seminarii Romani tradebat Philippus Canonicus de Angelis Roma typografia della Pace N. 30 1877. Poniżej czcigodny profesor ma po całym świecie i w Polsce uczniów rozproszonych, niechybnie ukazanie się tego dzieła ich zainteresuje.

Bank rzymski cieszył się wielkim zaufaniem i nie miał do zapisania żadnych strat. Bankiem tym zawiadywali prawdziwi Rzymianie papiescy. Grozi bankowi cios straszny ze strony rządu, równający się ruinie kompletnej. Ministerjum bowiem zamysła przedłożyć projekt do prawa, mocą którego wycofać rozkazuje rząd bankowe bilety rzymskie, wynoszące 20,000,000 lirów przeszło. Kolegium przemysłowców i kupców rzymskich, do których bank należy, zbiorze się 16 b. m. na walne zebranie celem uradzenia jak sobie postąpić, aby projekt ten nie wszedł w życie.

Osservatore z dnia 15 b. m. o stanie zdrowia Ojca św. pisze: „Miko nam doniesić, że cierpienia w dniach ostatnich codziennie się zmniejszają i że z dniem każdym bardziej zadowalniają się znaki zdrowia naszego najczcigodniejszego Papieża i najukochańszego króla.“

Zydowskie pismo Libertà, która na papierze więcej niż dziesięćkroć uśmierciła Ojca św., nie chce uwierzyć w peleszenie zdrowia Papieża i to dla tego, że Kardynał-wikaryusz polecił w Rzymie modlitwę kapłanom pro Papa. Żąda przeto biuletynów podpisanych przez nadwornych lekarzy. Osservatore Romano odpowiada, że takie biuletyny ogłaszają się w największym już niebezpieczeństwie, którego, chwala Bogu, ani razu za pontyfikatu Piusa IX nie było.

### TELEGRAMY.

Wiedeń, 20 grudnia. Nadkoniuszy książę Thurn i Taxis, prezes sądu nadziemiańskiego Weiser, marszałek krajowy hrabia Wodzicki, właściciele dóbr hrabia Kotulinski i hr. Władysław v. Thun-Hohenstein, książę prałat Gangelbauer z Kremsmünster i prezes Izby handlowej Goegl, zamianowani zostali członkami Izby panów.

Peszt, 20 grudnia. W komisji celnej Izby poselskiej przemawiali wczoraj hrabia Albert Apponyi przeciwko, v. Baros za przyjęciem taryfy celnej. Prezes ministerstwa Tisza oświadczył swą gotowość uczynienia od przyjęcia cel finansowych w Austrii zależnym utrzymaniu cel od artykułów przemysłu. Trudnym to atoli byłoby do przeprowadzenia, gdyby cła finansowe w Węgrzech natrafiały na opór lub odrzucone zostały. Komisja przyjęła następnie 7 głosami przeciwko 5 taryfę celną za podstawę, a dalej i 4 pierwsze paragrafy bez zmiany.

### Ostatnie telegramy.

Carogród, 20 grudnia. Sadyk basza, wybrany na prezydenta Izby, nie przyjął tej godności, skutkiem czego odbędzie się wkrótce nowy wybór przewodniczącego. Wedle kompetentnych informacji, Porta nie otrzymała dotąd od mocarstw żadnej — prócz potwierdzenia odbioru — odpowiedzi na notę medyacyjną.

Carogród, 20 grudnia. Sultán nadał Sulejmanowi baszy brylanty do orderu Osmana I klasy. — Komendant Orkanie donosi z Kamarii pod dniem 19 b. m.: Ze strony Etopolu słyszeć było można silną detonacją; sądzą, że Moskali wysadzali miny, celem przywrócenia traktów.

Wiedeń, 21 grudnia. Presse donosi z Carogrodu: Obrona Rumelii będzie nowo organizowaną. Sulejman basza otrzymał rozkaz ściągnąć całą armią swoją za Bałkany do Rumelii, pozostawiając tylko załogi w twierdzach czworoboku. Sulejman przybył do Carogrodu, aby wziąć udział w naradach nad nowym planem operacyjnym.

Landyn, 21 grudnia. Biuro Reutera donosi z Erzerum pod dniem 19 bm.: Moskiewskie główne siły stoją z tamtej strony Soghlani. Dziesięć batalionów moskiewskich posłać miano z Aleksandropolu do Karsu. Dowódca dywizji pod Bajazid, Tergukasow, maszeruje z 12 batalionami na Batum.

Petersburg, 21 grudnia. Urzędowo donoszą z Tyflisu pod datą wczorajszą: Na dniu 17 b. m. oddział nasz pod dowództwem jenerała Komarowa zdobył Ardancz. Strata nasza jest zupełnie nieznaczna.

Carogród, 21 grudnia. Sultán zgodził się na prośbę uczniów szkoły wojskowej, domagającej się, aby ich posłano na plac boju. Przygotowania do obrony Bałkanów trwają dalej. Francuzki reprezentant wojenny wyjechał do Francji.

### Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

\* Doniesienia urzędowe. Przy seminarjum nauczycielskim w Pilchowicach, na Górnym Śląsku, ustanowiono nauczyciela Pola czek z Królewskiej Huty, jako nauczyciela pomocniczego.

\* Teatr. Jutro słynna komedia Wiktoryna Sardou: Rabagas. Sprawozdanie z wczorajszego przedstawienia Jadwigi umieścimy w jutrzejszym numerze.

\* Przed wydziałem kryminalnym tutejszego sądu powiatowego toczył się onegdaj proces przeciwko p. Ludwikowi Gayzlerowi, b. redaktorowi odpowiedzialnemu naszego pisma, obecnie odsiadującemu czteromiesięczne więzienie za przewinięcia prasowe, o obrazę radcy rejencyjnego i szkolnego p. Gawlik z Królewca, której się dopatrzone w korespondencji z Prus Zachodn., zamieszczonej przed kilku miesiącami w Kuryerze a opisującej wystąpienie p. radcy w sprawie usunięcia z referata gmacchu seminarjum nauczycielskiego w Grudziądzu portretów członków i dobrodziejów zniszczonego kolegium jezuickiego i rozkaz tegoż, dotyczący się czytania książek polskich i wypracowań polskich przez seminarzystów. Sąd uznał obżalowanego winnym i skazał na 150 grzywien odnośnie 15 dniowe więzienie, tudzież postanowił ogłosić na koszt skazanego tenor wyroku publicznie.

\* Obszerne sprawozdanie z wczorajszego wieca w Nakle zmuszeni byliśmy dla braku miejsca odłożyć do jutra.

\* Do konkursu podały się w ostatnich dniach prócz firm: A. Luziński i Loga & Bieliński, o których już donosiliśmy, Ryszard Fischer, handel towarów kolonialnych i lakoci i Juliusz Freund, magazyn ubiorów damskich.

\* Skargi tutejszych handlarzy i rękodzielników na utrudnienie komunikacji z Królestwem Polskiem nie ustają. Podnoszą mianowicie, że wskutek fałszywego pojmowania na Królestwo Polskie rozszerzonych moskiewskich przepisów celnych pociągani bywają i tutejsi handlarze, jeżeli w Królestwie skupują produkty surowe, jako to: zboże, drzewo, wełnę, skóry itd. na eksport do Prus, prawie do takich samych podatków, jak kupcy krajowi, a ci kupcy z Prus, którzy towary zakupione przewożą Wisłą, zmuszani są do opłaty szosowego.

\* Doniesienia policyjne. Zgubiono: mały zegarek srebrny cylindrowy z złotym łańcuszkiem i medalionem (stary helm rycki), złoty pierścień z diamentem, portmonek z 100 markami i z nieco drobnej monety i złoty kluczkiem do zegarka, portmonek z 12 markami i broszą mozaikową (obraz jednego z kościółów rzymskich oprawy w złoto). — Znalezione: cygarniczkę, pudełko oznaczone S. R. 315.

\* Woda w Warcie zaczęła od dnia 17 bm. opadać. Wysokość jej wynosi obecnie przy moście Chwaliszewskim cztery stopy.

\* Listami gończemi ścigany jest b. właściciel dóbr i pozasłużbowy poręcznik v. Thiel, który za publiczną obrazę i roznosiłe sponiewieranie skazany został na czteromiesięczne więzienie a dotąd dopiero jeden miesiąc odsiedział.

\* Aresztowano sekretarza prywatnego, który ścigany był listami gończemi jako skazany za przewinięcia, na dwa-miesięczne więzienie. — Również i karana już kilka razy Bogdańska, która w ostatnich czasach w różnych miejscach jako oszustka debiutowała, uwięziono.

\* Nagrody aż do 300 marek wyznaczył radca ziemski powiatu inowrocławskiego hrabia Solms, w charakterze swym dyrektora stowarzyszenia ogniowego, temu, który odkrył sprawę pożarów w Mirosławicach w dniach 19 i 20 sierpnia, wskutek których dwa budynki prawie do szczytu się spaliły.

\* Sąd powiatowy w Wolsztynie skazał przed kilku dniami pewnego właściciela dóbr za przekroczenie ustaw o myślistwie na 200 grzywien odnośnie na 80 dni więzienia. Nadto odmówił sędzią skazanemu uprawnienie do posiadania karty do polowania na dwa lata. W ten sposób nie będzie wolno owemu panu, który zapalonym jest myśliwym, przez dwa lata polować.

\* Na budowę żwirówek z Swarzędza do dworca w Kobelnicy na kolei poznańsko-toruńskiej, ze Stęszewa do dworca w Boku na marszajsko-poznańskiej kolei, z Eichkrug (?) nad stęszewsko-cylichowską żwirówką przez Modrę do żwirówki wrocławskiej rząd udzielił swe zezwolenie i zarazem nadał powiatowi poznańskiemu prawo wywaszczania z gruntów, pod żwirówki te potrzebnych. Koszta zaś budowli, w wysokości 120,000 marek, pokryte być mają z pożyczki, jaką powiatowi emitować dozwolono i to 30 sztuk po 2000 marek, 30 sztuk po 1000 i 60 sztuk po 500 marek. Pożyczka ta oprocentowaną być ma na koszt powiatu po 4 i pół procent i umarżaną przynajmniej w wysokości jednego procent rocznie.

\* Na porządku dziennym sejmiku powiatu babimostkiego, który się dnia 14 stycznia r. p. odbył ma, zamieszczono znowu projekt przeprowadzenia drogi przez jezioro przemocenie.

\* Właściciel dóbr p. Polikarp Marwicz, skazany przez sąd przysięgłych w Bydgoszczy na dwuletnie więzienie za znane zajęcie w Pieraniu, wypuszczony został z więzienia w Brodnicy. Zawdzięcza on uwolnienie swe podobno głównie staraniom posła dyrektora sądu powiatowego p. Worzeźkiemu w Brodnicy.

\* Zaraza na bydło. Czarne żolży wybuchły pomiędzy końmi woźnicy Ronell w Szamotułach, sędziarza Mendel w Wronkach, dzierżawcy dóbr Heinze w Orpiszewie, w powiecie krotoszyńskim, ceglarnia Zwilling w Starym Krotoszynie, w powiecie krotoszyńskim, gospodarza Grygier w Górze, w powiecie poznańskim, gospodarza Sychalskiego w Ceradzu kościelnym, w powiecie poznańskim; zapalenie się pomiędzy bydłem rogatym dominium Osięk, w powiecie kościańskim; zapalenie śledziony pomiędzy bydłem rogatym gospodarza Smory w Raszkowie, w powiecie krotoszyńskim; parcy pomiędzy końmi właściciela Fuhrmann w Łęcku, w powiecie międzyrzeckim. Natomiast ustało zapalenie płuc pomiędzy bydłem rogatym gospodarza Schmidt w Ołędach Smolarskich, w powiecie

obornickim; zapalenie śledziony pomiędzy bydłem rogatym dominium Komorze, w powiecie wrzesińskim, pomiędzy żrebakami dominium Stare Tomice, w powiecie poznańskim; wścieklizna pomiędzy psami gminy Dzieżyzyn, w powiecie kroskim.

\* Uchwalone rezolucje na wiecach, odbytych w zeszłym tygodniu w Tucholi i Brusach, w Prusach Zachodnich, brzmią jak następuje:

- 1) Dotyczące Kościoła naszego. Zebrani na wiecu oświadczyli: a) że wierni stać będą przy nauce Kościoła rzymsko-katolickiego i w ścisłej pozostaną jedności z głową Kościoła, która jest Ojciec św. b) że nie uznają żadnego duchownego za prawowitego pasterza, który im nie zostanie przysłany przez Władzę biskupią (Biskupa).
- 2) że wybór duchownego przez parafian w osieroconych parafiach sprzeciwia się nauce Kościoła katolickiego, dla tego z ofiarowanego przez rząd prawa korzystać nie mogą.
- 3) że w wyborze duchownego przez parafian w osieroconych parafiach sprzeciwia się nauce Kościoła katolickiego, dla tego z ofiarowanego przez rząd prawa korzystać nie mogą.

II. Dotyczące języka ojczystego. 4) że w szkołach ludowych językiem wykładowym powinien być język ojczysty — a więc w naszych szkołach — język polski. 5) że uszanowanie praw języka naszego ojczystego w wszystkich urzędach na drodze prawnej dopominać się będą.

\* W Radynie, w dyocyji chełmińskiej, umarł ksiądz wikaryusz Stanisław Budnik dnia 18 b. m. Zmarły urodził się dnia 13 listopada r. 1839 a wyświęcony został na kapłana 11 kwietnia 1867 r.

\* Z Ostrody wysłano w zeszłym tygodniu petycją do Berlina, domagającą się zniesienia robót ziemianinów w domach poprawy.

\* Ze Złotowa donoszą Pielgrzymowi, że wszystkich, którzy za iluminacją w dzień jubileuszu Ojca św. przez policję skazani zostali na trzy marki, sąd apelacyjny w Kwidzynie uwolnił.

\* Parafia gruzewska, w dyocyji chełmińskiej, wysłała petycją z przeszło 700 podpisami do Berlina o zniesienie praw majowych.

\* P. Aleksander Goritz powrócił onegdaj wieczorem z Królestwa Polskiego. Z opowiadań jego powtarza P. o. S. Ztg. co następuje: W środę, d. 5 bm., wyjechał wintersach do Królestwa Polskiego, gdzie często interesował się, przybył w dniu 7 b. m. do Konina i pokłócił się w tymże dniu wieczorem w szynkowni z gospodynią, ponieważ mu ta zdawała resztę w pojedynczych kopiejkach. Jedno słowo wywoływało drugie, a kiedy kilku kaczep moskiewskich do klótni tej się włączyło, miał p. Goritz powiedzieć: „Nygusy ci powinni raczej iść na wojnę; żołnierze moskiewscy są nygusami, a car też jest n...“. Czy rzeczywistość to wypowiedział, nie może sobie pan G. już przypomnieć, ponieważ wtedy nie był trzeźwym. Najzajtr z południe aresztowano go z powodu tego orzeczenia i oddano pod straż jednemu z dozorców więziennych w tegoż pomieszczeniu prywatnym. Tam obchodzono się z p. G. z jak największymi względami; odwiedzał go też często tamtejszy naczelnik p. Bueker i zezwalał na wszelkie w jego stanie możliwe ulgi. Jeszcze w tym samym dniu telegrafował przyjaciel jego, obywatel p. Petsche do żony aresztowanego i zawiadzał ją, żeby niezwłocznie przybyła do Konina, celem poczytania jej męża. Zaraz po przybyciu swem udala się pani Goritz w towarzystwie Petsche'go nasampród do Kalisza do tamtejszego prokuratora a następnie do Warszawy, do prokuratora sądu głównego, p. Trafinowskiego, który ich nadzwyczaj grzecznie przyjął i panią Goritz zapewnił, że maż jej zostanie uwolniony; kaucyji nie przyjął, ponieważ jest niepotrzebna. Poczynił on też niebawem potrzebne kroki, żeby uwolnienie p. Goritza jak najrychlej przeprowadzić, co też dnia 17 b. m. po 9ciodniowym areszcie nastąpiło. Pan Goritz nie ma dosyć słów na wychwalanie uprzejmości wyższych urzędników moskiewskich. Uwolnienie zaś swe zawdzięcza tej okoliczności, iż powyższe orzeczenie wymówić mu się miało w stanie nie-trzeźwym.

\* Kalendarz. Jutro, w sobotę dnia 22go grudnia, Zenona m. i Flawiana. Wschód słońca o godzinie 8 minut 11. Zachód o godzinie 3 minut 46. Długość dnia 7 godzin 35 minut.

Wypadki historyczne. 1339 Śmierć Henryka księcia polskiego. — 1701 Nadzwyczajny sejm w Warszawie.

(c) Kościan, 19 grudnia. Dziś przesyłam Wam, jak przyrzekłem, tenor telegramu wysłanego na ręce Jego Eminencyi Kardynała Prymasa hr. Ledóchowskiego, a brzmiący jak następuje:

„Kościan, dnia 16 grudnia 1877. Eminencyo!

Zebrani na wiecu w Kościanie Polacy-katolicy proszą Waszą Eminencyą, żeby raczył zapewnić Ojca św. o naszej niezłomnej wierności dla Stolicy św. Apostolskiej i prawowitej Władzy duchownej, oraz o silnej woli, że cokolwiek Pan Bóg na nas zesła, będziemy wedle rady Ojca św. cierpliwi, wytrwali i odważni.

Tym końcem prosimy Waszą Eminencyą, aby nam Błogosławieństwo Apostolskie wyjednać raczył. Waszej Eminencyi uniżeni słudzy.

W przeszły wtorek skazał sąd tutejszy znowu 7 osób z parafii naszej za „udział w zbiegowisku“ każdego na dwa miesiące więzienia. Skazani wzięli udział w pogrzebie i na rozkaz władzy, która tylko pozwoliła krewnym uczestniczyć w pogrzebie, oddalili się wprawdzie, ale jeszcze obracali się po za siebie. — Jak potrzebna jest każdemu w dzisiejszych stosunkach znajomość prawa, przekonał się znowu w tych dniach. Gospodarz Smolczyk z Kielcewa i Wawrzyniak z Sierakowa, skazani na 30 marek kary za pochowanie zmarłych bez pozwolenia p. Brenka, chcąc apelować, wnieśli do sądu o przesłanie im wyroku, prosząc zarazem o przedłużenie im czasu do uzasadnienia rekursu na 3 tygodnie. Sąd przesłał na to dopiero po 10 dniach, w którym to czasie apelacja zaniesie trzeba wyrok, nadmieniając zarazem, iż przedłużenia nie daje. Takim sposobem apelacja przepada. Roztropniej postąpił sobie p. dr. Bojanowski, który, oświadczywszy zaraz na terminie, iż założy apelację, poprosił o przesłanie wyroku; nieczekał jednakże, aż mu sąd wyrok prześle, zaniósł rekurs przed upływem 10 dni. Choć zatem i temu przesłano po 10 dniach wyrok z nadmienieniem, iż przedłużenia sąd mu nie udziela, apelacja atoli mu nie przepada. Każdy zatem chcący apelować niech nie czeka, ażby mu sąd przysłał wyrok, ale niech w 10 dniach prześle u m o t y w a n a apelację. Zresztą, o ile wiadomem, sąd obowiązany jest przed upływem 10 dni przesać wyrok chcącemu apelować.

### PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 20 grudnia. LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Małczewski z Odrową, Kurnatowski z familiją z Owina, Bojanowski z Goluchowa, Hulewicz z Młodziejewic, Eukowski z żoną z Biechowa, Kamiński z Emilianowa, Oberfel z Bodzanowa, dr. Schnee z Karlsbadu. HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Skrzydlowski z Wojciana, Buchowski z Pomarzanek, Łukomski z Boruszyna, Ziłnicki z Strzałkowskiego, pani Schön z Szamoty, Jokisch z Czerlejna, Janeczakowski z familiją z Radomia, Arnold z żoną z Borzykowa, Herbst z Wielkiego, Wendendorff z Zbirski, Swidziński z Morowicy, ksiądz Michalowski i Sulek z Bnina, Gabriel z Waldenburga, dr. Tomaszewicz z żoną z Garbów, pani Bode z synem z Polwicy.

